

# Wycieczka Koła 16 SEP szlakiem stolic Morza Bałtyckiego

12.05. Dzień wyjazdu na północ Europy. Na zbiórce we Wrocławiu niektórzy w czapkach i rękawiczkach wełnianych. O godzinie 18<sup>00</sup> ruszamy, 24<sup>00</sup> jedziemy, 6<sup>00</sup> rano jedziemy, o 8<sup>00</sup> dojeżdżamy do Rygi.

Zaczynając 13.05 – drugi dzień – nasz kierownik wycieczki Marcin stwierdził, że grupa w czasie podróży była grzeczna i mając trochę czasu zabiera nas do łotewskiego kurortu wypoczynkowego Jurmala na plażę. Temperatura na dworze 20 °C wśród wycieczkowiczów poruszenie, nikt z nas nie jest przygotowany do kąpienia. Stroje kąpielowe głęboko pochowane w bagażniku, dodatkowo panie nie mają kremów do opalania. Wszystkim pozostał spacer po plaży wzdłuż morza. O 10<sup>00</sup> jesteśmy w stolicy Łotwy – Rydze. Pogoda słoneczna przewodniczka jest Polką mieszkającą od 15 lat w Rydze. Miasto leży nad Dźwiną, zabytkowe Stare Miasto jest wpisane na listę UNESCO, stanowi jedno z największych w Europie skupisk architektury secesyjnej. Starówka jest otoczona pięknymi plantami. Miasto w swojej bogatej historii należało do Związku Hanzy, Państwa Krzyżackiego, Polski, Szwecji, Rosji wreszcie do samych Łotyszów. Zwiedzanie rozpoczęło się od przejścia na stare miasto przez Polu Gate (Bramę Polską). Zobaczyliśmy siedzibę prezydenta Łotwy, kamienice mieszczan: Trzej Bracia, Dom Kotów, Dom Bractwa Czarnogłowych. Miasto ma najdalej na północ Europy stojący Pałac Kultury w stylu sowieckim, który przy naszym warszawskim wygląda na młodszego brata. Pod wieczór czas wolny spędzaliśmy wśród kibiców hokeja ze Słowacji, Czech, Kanady czy Słowenii którzy przyjechali właśnie do Rygi na mistrzostwa świata w hokeju.

14.05. W trzecim dniu wycieczki wyruszyliśmy z Rygi do Tallina

stolicy Estonii. Droga prowadziła wzdłuż wybrzeża. Łotwa i Estonia są krajami nizinnymi, więc z okien autobusu było widać tylko pola i lasy. W Tallinie czekał na nas przewodnik Polak od 8 lat mieszkający z rodziną w Estonii. Pogoda dalej piękna 23°. Najstarsza część miasta leży na wzgórzu. Zwiedzanie zaczynamy od zamku Toompea i soboru św. Aleksandra Newskiego. Na starówce oglądamy piękny rynek oraz kamienice mieszczan „Trzy Siostry”, Dom Bractwa Czarnogłowych czy Dom Wielkiej Gildii. Zwiedzanie kończymy przy baszcie Gruba Małgorzata gdzie znajduje się tablica poświęcona polskim marynarzom z ORP „Orzeł”. Zabytkowe Stare Miasto jest wpisane na listę UNESCO. Po południu czeka na nas prom płynący do Sztokholmu, będziemy płynąć 17 godzin. Na promie nudzić się nie można. Czekają na nas kolacja w postaci dwugodzinnego stołu szwedzkiego. Dodatkowo bez ograniczeń gorące i zimne napoje z winem i piwem włącznie. Dla wytrwałych do 1<sup>00</sup> w nocy dancingi i dyskoteki.

15.05. Czwarty dzień wycieczki. Rano dopływając do Sztokholmu od ponad dwóch godzin płyniemy między niezliczoną ilością wysp i wysepek. Jest ich ponoć 24 000. Najmniejsze z nich mieszczą tylko jeden domek. Sztokholm stolica Szwecji to największe miasto na naszej drodze zwiedzania. Szwecja wita nas słońcem. Spotykamy się z naszą przewodniczką Polką mieszkającą od 40 lat w Szwecji. Zwiedzanie zaczynamy od Muzeum Wazy czyli muzeum poświęconego królewskiemu okrętowi zbudowanemu na wyprawę wojenną przeciw Polsce. Statek ten pobił „rekord” Titanica i zatonął jeszcze w porcie wyruszając w swój dziewiczy rejs. Patrząc na historię to akurat my Polacy powinniśmy się cieszyć, że statek, który miał podbijać nasz kraj nigdzie nie dopłynął. Następnie tramwajem wodnym popłynęliśmy do centrum miasta. Zwiedziliśmy Ratusz, słynny z uroczystości wręczania laureatom Nagród Nobla. Pani przewodnik wbiła nam do głów dwie prawdy. Pierwsza - Sztokholm jest miastem zrównoważonym tj. 1/3 terenów to zieleń, 1/3 to woda, 1/3 to zabudowa. Druga prawda to, że funkcjonalność miasta zawdzięcza wynalazkowi Nobla – dynamitowi. Rzeczywiście jadąc głównymi arteriami miasta ma się wrażenie jazdy w skalnej

rynnie. Sztokholm leży na skałach i bardzo dużo domów stoi bezpośrednio na nich. Wieczorem na nocleg zajechaliśmy do miejscowości Kungens Kurva. W tłumaczeniu na polski to Królewska Krzywizna.

16.05. Piąty dzień wycieczki to kolejny dzień w Sztokholmie. Poranek przywitał nas deszczykiem. W związku z tym Pani przewodnik proponuje zmienić kolejność zwiedzania i wyjechać 10 kilometrów za Sztokholm do rezydencji królewskiej Drottningholm. Miała rację, możemy zwiedzać pałac i ogrody bez parasolek. Pałac jest obecnie zamieszkiwany przez rodzinę królewską ale duża jego część jest udostępniona do zwiedzania. W sali poświęconej wojnom Szwecji przeważają obrazy z „wizyty” w Polsce w 1655 r. Na ścianach możemy obejrzeć między innymi panoramę Warszawy oblężonej przez Szwedów. Następnie wracamy do Sztokholmu, gdzie jest już po deszczu. Zwiedzamy starówkę, przeszliśmy najwęższą uliczką miasta. Na placu przed Zamkiem Królewskim trafiliśmy na oddział Konnej Gwardii Królewskiej. Po południu zaokrętowaliśmy się na prom do Helsinek, który był wielki prawie jak statek wycieczkowy z naciskiem na „prawie”, na kilku poziomach sklepy. Dostaliśmy kajuty z oknami. Kolacja oczywiście to stół szwedzki z napojami bez ograniczeń i możliwość zabawy do białego rana. Gdy większość bawiła się na parkiecie, prom tuż przed północą przybił do nabrzeża kolejnej stolicy Bałtyckiej. To Mariehamn stolica Wysp Alandzkich. Wyspy Alandzkie to region z dużą autonomią posiadający własne godło, flagę, hymn, rząd, ministerstwa, parlament, policję, linie lotnicze, znaczki nie może tylko prowadzić polityki zagranicznej. Niestety nie dość, że jesteśmy o północy to jeszcze gęsta mgła nas otacza. Tak więc oglądanie tej stolicy z pokładu promu bardziej opiera się na wyobraźni niż rzeczywistym widoku.

17.05. Szósty dzień wycieczki zaczynamy w Helsinkach, kolejnej stolicy Morza Bałtyckiego należącej do Finlandii. Jesteśmy w najbardziej na północ wysuniętym miejscu wycieczki. Pogoda na dwoje wróży, zobaczymy w którą stronę się rozwinie. Spotykamy

się z panią przewodnik i rozpoczynamy zwiedzanie miasta, które okazało się najmłodszym miastem ze wszystkich jakie widzieliśmy. Pogoda nas nie zawiodła i mogliśmy zwiedzać miasto w słońcu. Zobaczyliśmy Katedrę Prawosławną pw. Zaśnięcia Bogurodicy, Park Sibeliusa, Kościół Tempeliaukio wykuty w skale, który nie ma dzwonów, katedrę luterańską i plac Senacki, nietypowy Rynek oraz niezwykle Bibliotekę 00di bardzo nowoczesną i nietuzinkową. Po południu ponownie wsiedliśmy na prom i po dwóch godzinach byliśmy w Tallinie na ostatni już nocleg.

18.05. Siódmy dzień wycieczki to droga powrotna do Polski. Po przejechaniu Rygi, za oknami autobusu „pojawiło się coś” ciekawego dla członków koła nr 16 SEP. Jedziemy przy największej elektrowni wodnej na Łotwie. **Elektrownia wodna** w Rydze (**RĪGAS HES**) jest najnowszą i drugą najsilniejszą elektrownią na Dźwinie, zbudowaną w latach 1966-1975 o mocy 402 MW.

Elektrownia ta przypomina bardzo naszą Solinę.

Nasz kierownik Marcin znów nas chwali za dyscyplinę i brak marudzenia. Po rozmowie z kierownictwem koła nr 16 postanawia zrobić jeszcze jedną niespodziankę. Będziemy mieli okazję zobaczyć kolejną stolicę. Jest to Wilno, co prawda nie leży nad Bałtykiem, ale jest stolicą Litwy, która leży nad Bałtykiem. Pogoda oczywiście dalej nam sprzyja. Miasto zaczynamy zwiedzać od placu katedralnego z Bazyliką św. Stanisława Biskupa i św. Władysława gdzie spoczywa kilku królów Polski, następnie jesteśmy pod siedzibą prezydenta Litwy. Kolejne miejsca to same polskie akcenty: Dom Adama Mickiewicza, Kościół Bernardynów, Kościół św. Kazimierza, Cerkiew Trójcy Świętej i klasztor Bazyliańców gdzie cześć obiektów władze carskie zamieniły na więzienie. Tam był więziony Adam Mickiewicz, gdzie napisał III część Dziadów. Zwiedzanie miasta kończymy pod kaplicą Ostrobramską.

Przed nami długa podróż do Wrocławia. Myślę, że w ciągu 6 dni

zwiedziliśmy kawałek ładnej Europy.

Notatkę sporządził Jarosław Zahajkiewicz



RYGA





SZTOKHOLM – rezydencja królewska.



SZTOKHOLM – RATUSZ





Elektrownia – Ryga

